

Andrzej F. Grabski,
Dzieje historiografii,
Poznań 2003, Wydawnictwo Poznańskie, ss. 866.

Przed czterema laty przedwcześnie odszedł profesor Andrzej Feliks Grabski – wybitny znawca dziejów myśli politycznej i historii historiografii, uczeń prof. Mariana H. Serejskiego. Związany z łódzkim środowiskiem naukowym, był także pracownikiem Instytutu Historii PAN w Warszawie i w obu miastach zostawił grono uczniów, współpracowników, a także osób, które – jak niżej podpisana – Go znały i podziwiały. Dzięki uczniom Profesora w Łodzi mogły ukazać się pośmiertnie dwie Jego prace – studium o polskiej dyskusji wokół dzieła Henry’ego Thomasa Buckle’a¹ oraz wielka synteza *Dzieje historiografii*. W obu pracach rozbudowane wprowadzenia, zawierające biografię Andrzeja Feliksa Grabskiego, charakterystykę jego koncepcji historycznych, zwłaszcza jego wizji dziejów historiografii, zamieścił Rafał Stobiecki. Tu znajdziemy również pełną informację o pracach poświęconych Grabskiemu, opublikowanych w związku z Jego śmiercią. Za pracę tę, niewątpliwie skomplikowaną, wymagającą często trudnych decyzji, historycy polscy, zwłaszcza parający się dziejami historiografii, winni kolegom z Łodzi wdzięczność i słowa szacunku. Uważam, że gdyby *Dzieje historiografii* nie ujrzały światła dziennego, nauka polska poniosłaby jeszcze większą stratę.

Jest bowiem ujęcie przez Grabskiego dziejów historiografii na gruncie polskiej nauki jedyne. Nie ma pracy, która w podobny sposób połączyłaby prezentację dorobku tak ogromnej liczby historyków świata z ujęciem pogłębionym, pozwalającym pokazać historiografię nie jako rejestr nazwisk i tytułów napisanych książek, ale jako kompleks sposobów postrzegania rzeczywistości historycznej oraz modeli myślenia i analizowania dziejów. Dla Andrzeja Feliksa Grabskiego pytanie o historiografię to pytanie o świadomość historyczną, o to jak historycy rozumieili sens dziejów, co stanowiło dla nich motor przemian dziejowych, jaką rolę w nich odgrywał człowiek. Jest to pytanie o rozumienie (i mierzenie) czasu, o sens i podstawę

¹ A.F. Grabski, *Spór o prawa dziejowe. Kontrowersje wokół Henry’ego Thomasa Buckle’a w Polsce w dobie pozytywizmu*, Lublin 2002.

periodyzacji dziejów. O cele pisarstwa historycznego – zarówno te deklarowane, jak i rzeczywiste. Dzieje historiografii stają się zatem dziejami myślenia i sposobów rozumienia przeszłości. By móc je odtworzyć i odpowiedzieć na wszystkie nasuujące się pytania Grabski sięga do aparatu pojęciowego filozofii i stara się odtworzyć ontologię modelu historiograficznego (czyli określić, co stanowi podmiot dziejów, jakie czynniki sterują zmiennością rzeczywistości historycznej) oraz jego epistemologię (jakie metody i drogi poznania dziejów w danym modelu myślenia są zalecane, bądź występują w praktyce). Pytanie o historiografię to także rozważania nad procesem kształtowania się historii jako dziedziny nauki, czy szerzej, pytanie o to, kiedy w ogóle o historii, jako odrębnym gatunku pisarstwa możemy mówić. Badanie dziejów historiografii zawsze bowiem powinno polegać na studiowaniu dwóch jej aspektów: filozofii dziejów oraz praktyki badawczej, często połączonej z refleksją metodologiczną i teoretyczną.

W sposobie widzenia dziejów historiografii Andrzeja Feliksa Grabskiego uderza głębokie przekonanie o występującym w każdej epoce – od starożytności poczynając – wielkim zróżnicowaniu ujęcia przeszłości. Autor często podkreśla wielość modeli myślenia i uprawiania historii, pisze o pluralizmie historiograficznym. Zwraca uwagę na to, jaką pułapką jest twierdzenie, iż jakiś nurt „nie reprezentuje poglądów epoki” – takie ujęcie bierze się zazwyczaj z jednostronnego sposobu jej postrzegania. Podobnie zresztą rzecz ma się z ferowaniem wyroków, czy pisarstwo danego okresu jest historyczne, czy nie. Odnosząc się sceptycznie do takich poglądów Autor referuje dyskusje, spory czy odmienne interpretacje rozmaitych, występujących w dziejach historiografii zjawisk. Różnie ujmowano zagadnienie przełomu w historiografii renesansu, wielość poglądów występuje na temat: „co jest istotą oświeceniowego myślenia”, pojęcie pozytywizmu, jak wiadomo oznacza co najmniej trzy różne rzeczy. Wedle Autora dzieje historiografii to „(...) mający strukturę fazową dialektyczny proces powstawania dziejopisarskich standardów, ich trwania, a następnie kryzysu(...)”². W tym cytacie liczba mnoga nie została użyta przypadkiem – w każdej epoce, pisze Autor, mogły występować odmienne sposoby myślenia i pisania o przeszłości.

W pracy Andrzeja Feliksa Grabskiego widać wyraźnie, że znacznie większe upodobanie odnajdywał w badaniu historiografii od strony filozofii dziejów, chętniej dążył do odtworzenia modeli myślenia o dziejach, niż chciał zrekonstruować ewolucję historii jako nauki. Nie zapominał oczywiście o kolejnych fazach tego procesu, ale trudno powiedzieć, by został on wyczerpująco pokazany.

Historiografia zawsze wiąże się ze stanem, w jakim znajduje się dane społeczeństwo, a wydarzenia historyczne – polityczne, gospodarcze mają na nią często bezpośredni wpływ. Charakteryzując historiografię poszczególnych państw czy regionów, Autor zwraca uwagę na wpływ bieżących zdarzeń i zmian.

Synteza Grabskiego w sposób wyraźny dzieli się na dwie części. Pierwsza, dotycząca okresu od starożytności do XVIII wieku włącznie, ujęta została w sposób

² Andrzej Feliks Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 12.

klasyczny. Dla każdej epoki Autor sporządził charakterystykę całościową, następnie omówił życie i twórczość głównych dziejopisów. Od średniowiecza porządkował materiał także pod względem narodowości i umieścił charakterystykę pisarstwa historycznego europejskich krajów (w przypadku Oświecenia uwzględnił także Stany Zjednoczone). Materiał jest to ogromny, Autor sięgał to literatury przedmiotu w głównych językach europejskich, umieszczając zestawienie bibliograficzne na końcu każdej części. Wyjątkiem jest rozdział poświęcony XVII stuleciu, nie dokończony przez Autora. Zaiste, potwierdziły się Jego własne słowa, rozpoczynające tę część: „Wiek XVII nie ma w historiografii szczęścia.” (s. 273)

Mimo niewątpliwie kompilatorskiego charakteru tej części pracy niejedyn raz Autor pokazuje oryginalność swojego podejścia do tematu. Ciekawe wydało mi się podkreślenie średniowiecznego rozumienia prawdy – otóż kryterium prawdziwości poglądu czy informacji było potwierdzenie ich przez autorytet, uznanie przez kogoś, kto zasługuje – niejako z urzędu – na wiarę. Echem tego myślenia wydaje się znacznie późniejsza teoria „zgody powszechnej” jako kryterium prawdy w historiografii, wykpiwana przez twórców Oświecenia.

W XVIII wieku występowały różnorodne wizje przeszłości, związane zresztą z wielorakością koncepcji politycznych czy filozoficznych. Autor przyjmuje pogląd, że Oświecenie nie stanowi „homogenicznego bloku” a raczej „heterogeniczną <konstelację idei>” (s. 448), nie da się zatem ograniczyć nazwy „oświeceniowe” do określonych poglądów na dzieje. Nie można także twierdzić, że za oświeceniową uznać możemy tylko tę filozofię dziejów, która opierała się na kategoriach nomologicznych i monistycznych zarazem, zaś koncepcje dualistyczne, operujące kategoriami indywidualistycznym i kreacjonistycznym (subiektywnymi) już oświeceniowe nie są. „(...) istota oświeceniowej mutacji w historiografii polegała na (...) zmianie zakresu problemowego jej zainteresowań. (...) Oświeceniowa historiografia postawiła bowiem w centrum siły społeczne, które uznano teraz za dziejotwórcze podmioty ludzkiego świata, a więc nie dynastie – ale państwa-narody, nie znakomite rody i uprzywilejowane stany społeczne – ale społeczeństwa.” (s. 449) Część druga pracy – dotycząca historiografii XIX i XX wieku - ujęta jest inaczej. Tu poszczególne części dotyczą różnych szkół myślenia historycznego, różnego pojmowania roli dziejopisarstwa, a także różnych interpretacji historii jako nauki. Kolejno omówione zostały zatem: doktryna indywidualistycznego historyzmu, model pozytywistyczny, marksizm (klasyczny oraz w licznych odmianach – w tym stalinowski model historiografii), koncepcja dziejów i nauki historycznej prezentowana przez szkołę „Annales” i F. Braudela, historiografia kwantytatywna oraz psychologizująca. Taki kształt wynikał z zamierzeń Autora, który tak opisywał swoją pracę: „Pierwszy tom obejmuje historię historiografii od starożytności do Oświecenia włącznie i jest zorganizowany podług kolejnych epok, natomiast drugi – dotyczący historiografii XIX i XX wieku do mutacji postmodernistycznej – będzie ujęty podług jej głównych teoretyczno-metodologicznych modeli.” (IX-X) Jednak część druga nie została przez Autora dokończona – brakuje chociażby omówienia francuskiej „nowej” historii z pierwszej połowy XIX w. Nie zdążył Autor opracować także informacji bibliograficznej, której brak rekompensują przypisy. Dają one zarazem obraz tego, iż w nie-

których przypadkach, właśnie w odniesieniu do historiografii najnowszej, praca Grabskiego nie jest kompilacją, nie jest też do końca syntezą, a ma raczej charakter monograficzny i źródłowy. A poza tym, pionierski, przynajmniej na polskim gruncie.

Z dużym zainteresowaniem czyta się przedstawioną przez Autora analizę słynnego powiedzenia Rankego, iż zadaniem historyka jest opisanie wydarzeń historycznych „wie es eigentlich gewesen”. Wbrew utartemu, potocznemu rozumieniu nie chodzi o minimalistyczne opisanie tego, co rzeczywiście (faktycznie) się zdarzyło, bowiem Ranke nie hołdował deskryptywnej wizji dziejopisarstwa. Przeciwnie, chodziło mu – zgodnie z koncepcjami indywidualistycznej wizji dziejów – o dotarcie do istoty zdarzeń – słowo *eigentlich* znaczy więc tyle co „istotnie, właściwie”. (s. 473-474)

Ciekawe, i na gruncie polskim rzadkie, jest scharakteryzowanie koncepcji Karla Lamprechta na tle sporów i przewartościowań w refleksji historiograficznej schyłku XIX wieku.

Wydaje się, że na szczególną uwagę zasługuje wyczerpujące przedstawienie przez Autora założeń teoretycznych oraz programu badawczego szkoły „Annales”. Prezentowana przez historyków francuskich wizja dziejów – niezwykle atrakcyjna, będąca próbą połączenia ich postrzegania w perspektywie wielkich, wielowiekowych procesów z zaciekawieniem dla szczegółu i detalu zdarzeń historycznych – zrobiła w XX wieku ogromną karierę. I chociaż zdarzają się utyskiwania na pewien brak realizmu w prezentowanym przez annalistów programie interdyscyplinarnych badań zjawisk społecznych, to mniejsze i większe inspiracje szkoły widoczne są na każdym kroku i trudno zaprzeczyć, że szkoła pokazała nową jakość uprawiania historii. I trudno się dziwić – dostrzegalnemu w pracy – zafascynowaniu nią Profesora.

Bardzo ciekawy – i unikatowy jednocześnie – wydał mi się rozdział poświęcony radzieckiej historiografii. Omówienie przemian instytucjonalnych w nauce radzieckiej pokazuje, jak w praktyce wyglądały prace nad pisaniem „nowej historii” a także na czym polegał proces „czyszczenia pamięci”. Analiza *Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*. *Krótki kurs* stanowi dość wyjątkową próbę zastosowania instrumentów badania „normalnej” historiografii do analizy dzieła szczególnego. Wynika z niej, iż model myślenia historycznego zaprezentowany w tej pracy opierał się na dziwnej kombinacji spiskowej teorii dziejów z niezmiernie anachronicznym (w I połowie XX wieku, jeśli nie wcześniej) heroistycznym ujęciem historii. Taki rozbiór dzieła prowadzi najlepiej do ukazania ubóstwa intelektualnego jego autorów, bez konieczności uciekania się do różnych inwektyw. Warto zaznaczyć jednak, że Grabski nie ulega w ocenie historiografii radzieckiej schematom. W całej swojej pracy nieraz sięga do prac historyków radzieckich i jest daleki od tezy, że wszystko, co powstało w Rosji między rokiem 1917 a 1991 nadaje się na śmietnik.

Mając nadzieję, że będzie możliwe przygotowanie wznowienia dzieła Profesora – trudno wyobrazić sobie, by brakowało tej syntezy w domowych warsztatach zawodowych historyków, nie mówiąc o kolejnych rocznikach studentów historii, którzy realizują w ramach programu dzieje historiografii – pragnę zasugerować dodatkowe przejrzanie tekstu pod kątem wyłapania pewnych usterek językowych.

Z mających pewne merytoryczne znaczenie wpadły mi w oko następujące. Tytuł dzieła Snorrego *Heimskringla* lepiej przetłumaczyć (jak to robią nasi filologowie) „Krań świata”, zamiast „Kula ziemiska” – robi to wrażenie, jakby islandzki pisarz świadom był kulistości ziemi. (101) Angielskie słowo *Commonwealth* – w kontekście dzieła o republice cromwellowskiej - lepiej chyba przetłumaczyć jako Rzeczpospolita (a nie wspólnota, s. 352). W anglosaskiej historiografii w nazwie Rzeczpospolita Obojga Narodów używa się właśnie tego terminu. Na str. 369 wojna trzydziestoletnia nazwana została trzynastoletnią, a w passusie omawiającym staropolskie teorie podboju ziem polskich doszło to pomylenia podbijanych z podbijającymi (401). Są to drobiazgi, które bez najmniejszych trudności da się poprawić.

Na zakończenia pragnę raz jeszcze skierować słowa podziękowania do łódzkich historyków, ze szczególnym uwzględnieniem prof. dr. hab. Rafała Stobieckiego, za wprowadzenie do polskiej nauki ostatnich dzieł Profesora Grabskiego.

Krzysztyna Szelałowska